

<p>GODN „SZKOLNICTWA“ wynosi rocznie: 8 koron kwartalnie: 2 korony miesięcznie: 70 hal. Numer pojedynczo 30 hal. Reklamacye będą uwzględniane do dni 7. ZA ZMIANĘ ADRESU opłaca się 40 hal., które należy uiścić równocześnie z przesyłką prenumeraty</p>	<h1>SZKOLNICTWO.</h1> <h2>ORGAN NAUCZYCIELI LUDOWYCH</h2> <p>Wychodzi 5. 15. i 25. każdego miesiąca.</p> <p>„Wszyscy za jednego; jeden za wszystkich.— Kto nie z nami, ten przeciwko nam“</p>	<p>Redakcyja i Administracyja w Nowym Sączu</p> <p>Względem nadesłanych korespondencji ścisła dyskrecyja</p> <p>Prenumeratom udziela Redakcyja wszelkich informacyi bezpłatnie.</p> <p>Numery „Szkolnictwa“ od 1. stycznia b. r. mamy w zapasie.</p>
---	---	--

Szanowni Koledzy i Koleżanki! Popierajcie „Szkolnictwo“ i jednajcie dlań nowych Czytelników.

Rodzicielski obowiązek.

Wszystkie sfery społeczne, jak rzemieślnicy, kupcy, urzędnicy, przemysłowcy, księża, ba nawet biskupi zgromadzają się i radzą, komu oddać swój głos przy wyborach — tylko jedna wielka społeczność, której interesy dotyczyć nas powinny stokroć więcej, aniżeli sprawy ekonomiczne poszczególnych sfer, której interesy bezwarunkowo wyżej sięgać powinny jak położenie materialne t. j. *stan wykształcenia* — nie wystąpiła dotąd ze swoim żądaniem jakby należało... Tą wielką społecznością są: rodzice, którzy jako członkowie różnych partij politycznych, każdy jako osobny członek wielkiej rodziny, mają obowiązek działać obecnie około *wywalczenia postępowej szkoły*.

Rodzice muszą współdziałać w ten sposób, aby na zgromadzeniach przedwyborczych wnosili interpelacye do **wszystkich** kandydatów poselskich, bez względu do jakiego oni należą stronnictwa. Treść poniżej umieszczonej interpelacyi należy dla ułatwienia wynotować sobie i bez rumieńca wstydu odczytać ją po otwarciu dyskusyi nad przemówieniem kandydata. Zaręczamy, że wzbudzi ona stokroć większe zainteresowanie, aniżeli badanie posła o bezwartościowe sprawy polityczne.

- 1) Jakie jest zapatrywanie kandydata na postępowy rozwój oświaty?
- 2) Jakie zajmie on stanowisko wobec dążeń wstecznych stronnictw, które chcą mieć decydujący wpływ na szkoły ludowe i szkoły średnie?
- 3) Czy kandydat uznaje, że szkoła ludowa jako instytucya publiczna powinna być dostępną dla dzieci mieszkańców całego kraju bez różnicy wyznania, narodowości, stanu lub majątku, i że z tego względu nie może ona być ani pod patronatem jakiegokolwiek wyznania, ani też na usługach stronnictw politycznych?
- 4) Czy kandydat stanowczo będzie żądał najrychlejszej i gruntownej reformy szkolnictwa ludowego i średniego w myśl postępowych zasad pedagogiczno-dydaktycznych, mianowicie *jednolitej szkoły ludowej* i *jednolitej szkoły średniej*?

Pamiętajcie obywatele-wyborcy, że kto żąda *wolnej szkoły*, ten równocześnie żądać musi wolnego i niezawisłego stanu nauczycielskiego. Ten żądać musi nadto wyższego wykształcenia nauczycieli, musi pragnąć, aby nauczyciel był w całym znaczeniu słowa pedagogiem, że więc należy zapewnić nauczycielstwu swobodne działanie obywatelskie przez zniesienie tajnej kwalifikacyi służbowej, która jest wstrętnym zabytkiem z czasów policyjnych w Austrii, oraz żądać musi wydania pragmatyki służbowej dla nauczycieli i profesorów.

Ponadto kandydat w interesie podniesienia oświaty przyrzec powinien, że domagać się będzie od rządu możliwie najrychlejszego powiększenia liczby szkół średnich, handlowych wyższych i niższych, przemysłowych oraz publicznych żeńskich seminarjów nauczycielskich.

Za tym minimalnym programem *musi oświadczyć się wyraźnie każdy kandydat*, jeżeli chce zyskać głosy wyborców, którzy rozumieją, że największym dobrem każdego narodu jest... **wolna szkoła!**

„Mieszczanin“.



Dawniej — a dziś.

Dawniej, to jest za czasów: Smolków, Ziemiańkowskich, Hausnerów, kiedy to ludzie *kochali prawdę* i bez żadnych oszukańczych wybiegów czarne nazywali czarnem, a białe białem — były w naszym kraju tylko dwa stronnictwa polityczne: **konserwatyści i demokraci**.

Dawniej, w *partyi demokratycznej* pomieścił się Polak i Rusin, szlachcic i mieszczanin, katolik i żyd, luter i kalwin, a nawet ucoziwy chłop znalazł tam swój kącik, którzy w zgodzie stali pod jednym sztandarem, jak Bóg przykazał.

Dziś istna wieża Babel! Ten do Sasa — ów do lasa!... *Dawny kościuszkowski demokratyzm* rozprysł się w kawałki, posklejano z niego jakieś okruszyny, dodano miry i jałowca, albo papryki i szaleju, i wytworzono dziwną mieszanicę w postaci nowych stronnictw jak np. *narodową-demokrację, socyalną demokrację, socyalnych katolików, katolickich ludowców, polsko chrześcijańską demokrację* itd.

Ponieważ partya demokratyczno-narodowa rzucała się głównie na miasta i miasteczka galicyjskie, przeto należy zaznajomić bliżej nasze Nauczycielstwo z tym nowym plodem, który wyląglszy się przy pomocy naszej pseudo-inteligencji, zatruwa dziś życie polityczne we wszystkich miastach.

Zawiązek partyi N. D. (narodowo demokratycznej) datuje się od r. 1894, która wiodła suchotniczy żywot w Królestwie pod idealną nazwą „*Liga narodowa*“, zajmując się wyłącznie amerykańską Polonią. Organem jej w r. 1895 „Przegląd wszechpolski“ później od r. 1896 „Polak“. Oba te pisma, jak słusznie zauważa p. Feldman W. były w Galicyi prawie nieznanne. Do stronnictwa „Ligi narodowej“ — później „Ligi polskiej“ należeli ludzie różnych przekonań politycznych, zazwyczaj wyrzuceni z obozu konserwatystów, albo demokratów lub socyalistów. Jaki zaś chaos panował pośród tych przyszłych „zbawców“ Ojczyzny, wystarczy wspomnieć że jedni żądali stworzenia Polski od Bałtyku po Karpaty, drudzy od Odry do Dniepru, inni znów od Bałtyku aż do Czarnego morza.

Przywódcy partyi narodowo-dem. czyli wszechpolskiej celem łatwiejszego zbalamucenia łatwomiernych ludzi zrobili ze słów „narodowy“ — „polski“, jakąś świętość nietykalną — powiadając, że co „polskie“, co „narodowe“, to już samo przez się ma być dobre, zacne, cnotliwe, godne poklasku i uznania. Zapomnieli jednak, że *narodowym* jest *cały naród*, że są *narodowe przymioty i wady*, że są Polacy bohaterzy i Polacy zbrodniarze, że nazwa Polak bez bliższego określenia nic jeszcze nie mówi.

Mimo wszystkich sposobów i sposobików nowy ten kierunek polityczny nie znalazł u nas zwolenników, głównie dla tego powodu, że przywódcy tej młodej partyi związali się ze szlachtą podolską i klerem, jako też dla tego, że przywódcy N. D. żądali od swoich członków *ślepego postuszeństwa i karności narodowej* w tym celu, aby nie kontrolować skrytych konszachców przywódców, którzy wielokrotnie dla **osobistych interesów** prowadzili swoje szeregi pod progi stańczyków.

Dopiero od r. 1902 kiedy narodowi demokraci nabyli bankrutujące *Słowo Polskie*, weszli na widowinę publiczną, bo od razu przemawiać mogli codziennie do 14.000 prenumeratorów tj. mniej więcej 50 — 60 tysięcy czytelników. Od tego czasu datuje się nowa era polityczna w miastach. Wszechpolacy czyli N. D. odrzuciwszy program polskiej i społeczno postępowej demokracji wysunęli w jego miejsce wyłącznie sprawę narodową w formie najbardziej niekulturalnej. *Słowo Polskie* zapoczątkowało prawdziwą orgię szowinizmu. Wróg znalazł się odrazu; był nim Rusin, którego postępy narodowe groziły Polakom

-zmniejszeniem stanu posiadania — i Żyd, o którym mówiono, że nigdy nie da się zasymilować, bo nigdy po polsku czuć i myśleć nie potrafi.

A co najśmieszniejsze, że każdy, co nie chciał wierzyć w przykazania *Słowa Polskiego* uważanym był przez wszechpolaków za wewnętrznego wroga, nieomal za zdrajcę narodu!! Twórcą tego nowego kursu był zwaryowany Wł. Studnicki, poprzednio gorliwy zwolennik programu socyalno-demokratycznego. Jego zapatrywania popierać zaczął zaony dr. Stan. Głabiński, który do pełnej torby frazesów N. D. dorzucił jeszcze swój własny o wyodrębnienia Galicyi.

Równocześnie dla skaptowania sobie coraz większej liczby zwolenników, a przedewszystkiem w sferze rękodzielników i drobnych przemysłowców założyła N. D. znaną dzisiaj każdemu *Ligę przemysłową*, która jak wiadomo dała dobry żerkilku zbankrutowanym pankom — lecz dla sprawy mieszczaństwa oprócz kilku wystaw i zjazdów nic korzystnego nie uczyniła. Przy pomocy *Ligi przemysłowej* wysunięto barona Battaglię na posła do Sejmu i Rady państwa. Ten atoli okazał się szczerym Polakiem tak dalece, że w polskiem mieście Biała, wygłosił mowę kandydacką dla kilkudziesięciu wyborców po niemiecku!!

Ponadto dr. Głabiński jako profesor Uniwersytetu rozwinął agitację pośród młodzieży akademickiej i świata studenckiego, sposobiąc sobie przez to nowych zwolenników w przyszłej inteligencji, która jak już dziś widzimy, stała się jedyną **patentowaną gwardią narodową**, mającą kiedyś... uszczęśliwić Polskę, dając jej za króla idealnego dra Głabińskiego.

Ostatnie dwa lata walki o reformę wyborczą do Rady państwa dostarczyły taką ilość materiału dowodowego, że każdy zdrowo myślący człowiek odgadnąć musi nie tylko *szczerą intencję przywódców* partyi narodowo - demokratycznej w interesie dobra publicznego, ale także poznał do gruntu dążenia hersztów bratobójczej walki w Galicyi wschodniej, przywódców głośniejszej awantury na korytarzach lwowskiego uniwersytetu w marcu 1906 — oraz walki w lutym 1907.

Wszystko to razem wzięte rzuca aż nadto wystarczające światło na charakter stronnictwa, na zgodność jego czynów z ideami zasadniczymi. Nic więc dziwnego, że w obecnym okresie przedwyborczym budzi się coraz śmieiej chwilowo zahypnotyzowana inteligencja i wykształcone mieszczaństwo i staje z radością pod sztandarem skoncentrowanej demokracji, skutkiem czego kadry N. D. bankrutują z każdym dniem i jest nadzieja, że ten sztuczny i lichy zlepek, rozsypie się niebawem w puch, zostawiając po sobie trochę obrzydliwej woni.

Nauczyciele a ustawa wyborcza.

(Głos z kraju.)

Ustawa o zabezpieczeniu prawa wyborczego nakłada karę na każdego, ktoby przeszkadzał w głosowaniu przy wyborach obywatelskich. Urzędnicy państwowi już w tej wolności zabezpieczeniu, lecz o ludowych nauczycielach do dnia dzisiejszego cicho. A przecież tych w samej Galicyi jest nad 5000 uprawnionych! Cóż więc mają uczynić ze swem prawem wyborczem nauczyciele z miejscowości, przydzielonych do innych gmin?

Urlopu nie zawsze można uzyskać, a dostanie go u nas tylko stronnik pożądaný, znany „blagonadziejnyj”; bez urlopu zaś opuścić szkołę i podróżować do innej gminy dla głosowania niebezpiecznie, bo zachodzi pytanie, czy do osób z przełożenia (władz) będzie ustawa o czystości wyborów zastosowana. Wszak śp. Adryan Łotocki (inspektor szk. w Kolo-my) dawno powiedział: „*U nas wszystko być może!*” (patrz „Głos Naucz.” z 1887 lub 1888 r.)

Drugie pytanie, nie mniej ważne: „Każde stronnictwo przeznacza do komisji wyborczej swych mężów zaufania, którzy w dniu wyborów wcale szkołą nie będą mogli się zajmować”. Stronnicy rządowi na pewno otrzymają urlopy, ale przeciwnicy mogą narazić się na nieobliczone następstwa.

Obecnie nauczycielom na wsi i miasteczku wprost poznać trudno, które stronnictwo jest popierane przez rząd, który w Austrii zmienia się zanadto często, a wreszcie nauczyciel ludowy, szczególnie w gminie wiejskiej i małemiejskiej „chcąc nie chcąc” musi liczyć się ze zdaniem ludu *i nie wolno mu w zasadniczych sprawach, jakimi są wybory do ciał prawodawczych postępować przeciw tego woli*. Nauczyciel obowiązany zrozumieć, że obywatel w jego gminie wprost nie czuje i czuć nie obowiązany ministrów i dyplomatów, lecz ich wykonawców na miejscu — a zatem tu nauczycieli.

To też obowiązani są pp. władcy tak rządzić i zarządzać, aby nie zmuszać pracowników postępu między ludem do dwuznacznej polityki, krętaactwa, lub wreszcie do skrajnej opozycji wszystkim i wszystkiemu.

Sądzę, że powołane władze jeszcze dość wczesnie postarają się o urlopy dla nauczycieli ludowych na czas wyborów.

B. Sp.

Uwaga Redakcyi. Czeska Rada Szkolna krajowa jeszcze w marcu b. r. zarządziła aby w gminach wiejskich odbywały się wybory w salach szkolnych i z tego powodu przeznaczyła dwudniowy urlop. Tak samo i niższo austr. Rada Szk. kraj. zarządziła urlop dla naucz. na dni wyborów.



Źle się dzieje — ale w górę serca!

Źle się dzieje — skoro pracę uczciwych ludzi, którzy pragną dobra i oświaty ludu wiejskiego, bezoszczędzą i podkopują pewne osobniki dla swych egoistycznych celów, którzy są naturami na wskrós egoistyczemi, bo co tylko nie obraca i nie dzieje się około ich „ja”, choćby w gruncie rzeczy było najlepsze — oni potępiają i szkalują rzekomo w obronie świętych praw ludu.

I tak przez taką krecią robotę wiele nieraz najszlachetniejszych zapałów idzie na marne, wielu młodym orłom podcina się skrzydła do lotu i wiele to z tego nieobliczalnych szkód wynika dla ludu.

Źle się dzieje! Śledząc pewien odłam ruchu ludowego, przychodzą na myśl głębokiej pełne prawdy słowa naszego filozofa-poety: „dopóki demagogii, dopóty Polska nie będzie” — dadzą się te słowa przystosować do dzisiejszych czasów: „dopóki demagogii, dopóty dobra nie będzie”. Dopóki ci, którzy gdyby pracowali rzeczywiście szczerze mogliby do uświadomienia ludu wiele się przyczynić i nie jedną cegiełkę dorzucić do gmachu przyszłej budowy. Dopóki ci, powtarzam, nie zaprzestaną być demagogami, podżegaczami ludu, siewcami niezgody i nienawiści tam, gdzie właśnie wielkiej łączności i zaufania potrzeba, dopóty nie będzie dobra, dopóty biedny lud nie zdoła wybrnąć z ciemnoty a szarpany na wszystkie strony zatraci, tak jak i jego demagog, świadomość gdzie kończy się złe, a dobre zaczyna.

Takim demagogiem i siewcą niezgody i nienawiści jest nie kto inny, tylko ks. Stojałowski.

I cóżby dobrego swoją robotą zdziałał, komużby najgorzej swoją miłością szkodził, gdyby się z nim liczone? Oto właśnie temu ludowi, któremu tak słodkie ziarna na pokarm daje. Oto temu ludowi, któremu zamiast podać jakąś rzeczywiście „przyjacielską radę” lub program pracy w zakresie rolnictwa lub przemysłu na długie wieczory (coby prędzej można wymagać od miłośnika ludu) podał mu zadanie wypisywania listów na swoich nauczycieli.

Gdyby choć rozumnie ułożył te listy jako tęgý stylistą — lecz niestety! W zbiorze tych pereł ludu naszego widzimy taką niekonsekwencję, taki brak logiki i zastanowienia, że aż litość ścisła serce. W jednym przecież wyraźnie czyni szkołę odpowiedzialną *za wszystkie nieszczęśliwe wypadki* jakie zajądą we wsi z powodu 10-miesięcznej nauki, stąd wynika, że szkoła jako przyczyna nieszczęść, istnieć nie powinna; w drugim narzeka, że znów za mało uczą, bo przez lato nie ma nauki, w innym, że trzeba podwyższyć pensję tylko „pomocnikom” nauczycielom, w drugim, że tylko tym, którzy nie są socya-

listami, a jest nadzieja, że i kierownicy takimi nie są, a więc konkluzya, że i tym można podwyższyć. Słowem, zlepek najgłupszych frazesów, obliczonych na to, aby zagrać na najboleśniejszej strunie duszy wieśniaka.

Pomylił się jednak obrońca ludu, bo chłopci nasi nietylko „Wieniec“ czytają i wiedzą dobrze jak stoi sprawa podwyższenia płac nauczycielom i wiedzą, że gdy właśnie posłowie z centrum głoszą zdanie, iż obecne podwyższenie to tylko zadatek, tam ks. St. nie śmie oponować i wykrzykiwać: że nauczyciele mają dość, mają dużo — ba! mają zanadto i tego nie warci! tego tam nie śmie powtórzyć gdyzby go wyśmiano.

Tylko krecią robotą może wojować, tam gdzie chodzi o podburzenie przeciw nauczycielom, dawniej przeciw księżom — tam ks. St. jest jedyny. Nie dziwota, boć to starzec w takim boju osiwiłały. „niczego ni od panów ni od chłopów nie żąda, bo jedną nogą już na tamtym świecie“.

Porzucić księżę tę robotę, „by nie klęły na cię wieki, że cel wieków znów daleki“ — a przynajmniej działaj otwarcie i nie zwodź tego ludu.

I cóż my na to Koledzy i Koleżanki? Czyż mamy opuścić ręce od pracy i zniechęcać się do tego ludu, z którego kilka osobników rzuciło się na nas jak wyrodni synowie i zarzucają nam, że dzieci ich uczymy „łajdactwa!“ Czyż dla tych kilku lub nawet kilkuset mamy stanąć w naszym siewie miłości Boga i Ojczyzny? Nie! na Boga nie! nam tego nie wolno!

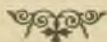
Nie rozgoryczajmy się podłem stawianiem nam przezkód naszej jasnej drodze. Żle się dzieje — ale w górę serca i do pracy! i to tem silniejszej, tem wytrwalszej im większe kamienie rzucają nam pod nogi

Każdy rozumny wieśniak odgadnie jaką to przyszłą uczynił ks. St. ludowi ogłaszaniem takich potwarczych listów — każdy zrozumie, że gdybyśmy wzięli je głęboko do serca to najgorzejby właśnie wyszli na tem wieśniacy; lecz my ich nie krzywdźmy stawianiem w pół drogi — ale dążmy po niej tej naszej świetlanej i pragnienia nasze w czyn zamieniajmy.

Nie bądźmy olbrzymami w zachceniach — a karłami w czynach — lecz ufni w pomoc Bożą idźmy po twardej ścieżce życia naszego śmiało i odważnie — nie dajmy się niczem do pracy zniechęcić, bo dziś właśnie ten lud naszej rady i pomocy potrzebuje — dziś właśnie czas wskazywać mu drogę, po której ma dążyć — więc choć źle się dzieje — ale w górę serca! — aby potomki nie narzekali na nas:

zięśmy życie — w życia chwili zmarnowali.

Koleżanka P.



Z ruchu nauczycielskiego.

Krajowy Komitet wykonawczy nauczyciel. ludowego we Lwowie donosi nam: We wtorek 2. b. m. odbyło się pierwsze posiedzenie komitetu wykonawczego naucz. lud. wspólnie z delegacją. Sprawozdanie komisji skonstruującej z wydatków sekretaryatu komitetu wiecowego przyjęto do wiadomości i udzielono sekretarzowi absolutoryum. Dla przeprowadzenia skonstrum wszystkich dochodów i wydatków wybrano komisję, złożoną z pp. Smulikowskiego i Hajdukiewicza.

Następnie komitet wykonawczy i delegacja przybrały wspólną nazwę „Krajowy Komitet wykonawczy nauczycielstwa ludowego“. [Adres—Lwów, ul. Sienkiewicza 10].

Wybrano prezydium, składające się z 8 członków (4 Polaków i 4 Rusinów) a to: St. Nowaka, S. Głogoszewskiego, J. Soleskiego, A. Rudnicką, C. Malickiego, B. Witwickiego, O. Własijczuka i 2 sekretarzy Bolesława Popowicza i Spirydyona Gerusińskiego.

Krajowy kom. uchwalił zająć się przedewszystkiem kwestyą młodszyc (tymczasowych) nauczycieli i nauczycielek. Wobec tego bowiem, że naucz. młodszy pozostawiony jest nadal na pastwę najsłabszej nędzy, bo zmuszony wegetować za 50 K. a najwyżej za 70 K. miesięcznej płacy, ponadto, że zagrażający jest procent takich nauczycieli, którzy mimo wszystkich egzaminów, czekają na stałą posadę do 10 a nawet do 15 lat, a że żadna ustawa krajowa nie oznacza konkretnie czasu stabilizacji nauczycieli ani też nie reguluje poborów nauczycieli młodszyc, a Sejm pozostawił to kompetencji Rady Szk. kr. — wobec tego komitet kraj. polecił wybranej z łona swego komisji zebrać z kraju odnośne daty statystyczne, by wysłać do Rady Szk. kr. deputację z odpowiednim memoriałem.

Komitet uchwalił zbierać w całym kraju podpisy protestu przeciw zakładaniu dwu-typowego sem. nauczycielskiego.

W celu zaś ułatwienia pracy postanowił kom. kr. zwrócić się do całego nauczycielstwa, by pospieszyło z pomocą materyalną z jednorazową wkładką — conajmniej 1 K. i przysłało ją na ręce komitetu krajowego.

Komitet postanowił w obec nadchodzących wyborów do parlamentu nie stawiać tym razem kandydatur od siebie. Wzywa jednak nauczycieli wszystkich powiatów, by wzięli żywy udział w wyborach obecnych i tych tylko kandydatów popierali, którzy w sprawie postępu i oświaty zajmują niedwuznaczne stanowisko i aby na zgromadzeniach przedwyborczych domagali się

od kandydatów przyrzeczenia, że będą popierać w całości postulat naucz. ludowego.

Do wiadomości kom. kr. doszło natomiast, że w niektórych powiatach wyłoniły się samowolne kandydatury nauczycielskie, które uzyskały nawet poparcie stronnictw nieprzychylnych nauczycielstwu. Przeciw tym kandydatom samowolnym komitet kr. zastrzegł się i wzywa nauczycieli tych powiatów do odmówienia swego poparcia. Komitet kr. jednak solidaryzuje się z postanowieniem kandydatury dyr. Soleskiego we Lwowie i popiera tę kandydaturę.

Z KRAJU.

Na dniu 2. kwietnia 1907 za inicjatywą kilku nauczycieli okręgu jarosławskiego zawiazane zostało „Nauczycielskie Towarzystwo zaliczkowe „Bratnia Pomoc“ zarejestrowane z ograniczoną poręką“ z siedzibą w Jarosławiu.

Prawie wszyscy nauczyciele, obecni na założycielskim Walnem zebraniu, przystąpili do Towarzystwa, podpisując deklaracje i uiszcili wpisowe i raty udziałowe.

Do Dyrekcyi wybrano p. p. *Jerzego Szumskiego*, kierownika szkoły w Pawłosiowie, *Teofila Fiutowskiego*, nauczyciela szkoły wydzielonej w Jarosławiu i *Ferdynanda Rożka*, nauczyciela szkoły lud. w Jarosławiu. Do Rady nadzorczej weszli pp. *Władysław Traczyński*, kier. szk. w Rokietnicy, jako prezes, *Józef Światalski*, kier. szk. w Łowcach, jako zast. prezesa, *Jan Lewicki*, kier. szk. w Ryszkowej Woli, *Edward Gacek*, kier. szk. Suchorowie, *Konstanty Celewicz*, nauczyciel w Boratynie i *Będziński Karol*, nauczyciel w Piwodzie, jako członkowie.

Następnie uchwalono statut Towarzystwa i regulamin pożyczek i postanowiono, że wpisowe do Towarzystwa wynosić będzie 2 kor., udział 20 kor., zaś stopa procentowa od wkładek 4% a od pożyczek 6% od sta.

Jak założenie takiego Towarzystwa było koniecznym i na czasie świadczy fakt, że wszyscy zaproszeni członkowie przybyli na Walne zebranie, i z zapałem przyjęli podany projekt, zgadzając się jednogłośnie na założenie Towarzystwa. Wprawdzie w początkach nowo zawiązanego Towarzystwa będzie musiało waleczyć z wielu trudnościami, a przeważnie natury finansowej, lecz przy chętnym poparciu ze strony p. p. Kolegów i Koleżanek oraz ludzi dobrej woli tutejszego powiatu, spodziewać się należy, że wszelkie trudności pokonane zostaną i Towarzystwo nasze coraz pomyślniej rozwijać się będzie, a zrazem będzie stanowiło nowe ogniwo łączności i solidarności koleżeńskiej, której tak nam potrzeba.

Żywimy więc nadzieję, że wszyscy pp. Koledzy i Koleżanki okręgu jarosławskiego, nie uchylią się od przystąpienia do tego Towarzystwa, czem dadzą dowód, że nie tylko dobro własne, ale i dobro naszych braci i siostr w zawodzie mają na celu, a wszelkie wąśnie i spory, wobec naszego wspólnego dobra zniknąć muszą. — Nie powinniśmy więc pozwolić upaść temu Towarzystwu, które będzie widocznym dowodem naszej łączności, solidarności i wzajemnej miłości koleżeńskiej i utrzymamy wysoko sztandar naszego stanowiska.

Na tem kończę tych kilka słów z życzeniem: „Szczęść Boże!“ naszej nowej instytucyi.

Wł. Traczyński.



W obronie panny starościanki.

Z początkiem roku szkolnego 1906|7 okazała się liczba dzieci, uczęszczających do II. kl. szkoły żeńskiej w Rudkach tak wielką, że musiano odnieść się do Rady Szk. krajowej z prośbą o pozwolenie utworzenia paralelki dla tejże klasy.

Skoro nadeszło pozwolenie, wezwał starosta w Rudkach, p. Pokiński, kierownika tejże szkoły, p. Bogusiewicza, do siebie, i zaproponował mu, by paralelkę utworzyć przy klasie trzeciej, a nie drugiej.

Motytem tej propozycyi była ta okoliczność, że córka pana starosty, panna Pokińska, jest nauczycielką klasy III-ciej, więc pan starosta chciał córni swej ulżyć w pracy.

Czyniąc tę propozycję, oświadczył pan starosta, że Radzie Szk. krajowej złoży się raport o otwarciu paralelki w II-giej klasie, — faktycznie jednak istnieć ona będzie przy trzeciej klasie.

Na popelnienie takiego oszustwa urzędowego p. Bogusiewicz zgodzić się nie chciał i niemógł, zwłaszcza, że w klasie II-giej jest dwa razy więcej dzieci szkolnych niż w klasie III. Odmówił przeto żądaniu starosty i od tego czasu naraził się na największe ze strony Pokińskiego sekatury i prześladowania.

Prawdziwie krzyżowe dni dla biedaka nastaly. Na każdym kroku znęcał się i znęca rudecki Franz nad nim, a w znęcaniu tem rolę usłużonego fagasa odgrywa z gorliwością tamtejszy inspektor szkolny ks. Dutkiewicz.

Znany to powszechnie ananas z ks. inspektora! Mając na swem ispektorskiem sumieniu całą kupę brudnych grzechów, musi iść we wszystkim na rękę swemu staroście. Boi się, aby go tenże nie zde-maskował, gdyż w takim razie nawet galicyjska Rada Szk. krajowa musiałaby puścić księdza inspektora na zieloną trawkę. Z obawy więc o swą skórę,

pomaga staroście w spełnianiu lądactw.

Dnia 2. marca wpadł ks. Dutkiewicz do szkoły żeńskiej i za to, że dyrektor p. Bogusiewicz zwrócił pannie Pokińskiej (jako swej podwładnej nauczycielce) uwagę, że córkę jego bezpodstawnie ukarała — odebrał Bogusiewiczowi samowolnie i bezprawnie kierownictwo szkoły.

Naturalnie, że p. Bogusiewicz wniósł skargę do Rady Szk. krajowej, która jednak galicyjskim zwyczajem przyznała rację bandycie inspektorskiemu i Franzowi rudeckiemu, przenosząc „zuchwałego“ dyrektora na równorzędną posadę do Horodenki.

Monitor.



Kandydaci na posłów ze strony polskiego stronnictwa ludowego.

1. *Stanisław Szczepański*, aptekarz z Zabłocia na okręg Jordanów—Maków—Sucha—Żywiec—Milówka.
2. *Jan Kubik*, b. poseł i rolnik z Janowic na okręg Biała—Kęty—Oświęcim—Andrychów.
3. *Franciszek Wójcik*, b. poseł i rolnik z Wyciąż na okręg Kraków—Podgórze—Wieliczka—Dobczyce.
4. *Andrzej Średniawski*, b. poseł i rolnik z Górnej Wsi na okręg Wadowice—Zator—Kalwarya—Myślenice—Skawina.
5. *Adam Ruebenbauer*, wicemarszałek z Bochni na okręg Bochnia—Niepołomice—Wiśnicz—Brzesko.
6. *Michał Olszewski*, b. poseł i rolnik z Lusławic na okręg Tarnów—Tuchów—Radłów—Wojnicz—Zakliczyn.
7. *Jakób Madej*, rolnik z Ujazdu na okręg Gorlice—Biecz—Jasło.
8. *Jan Stapiński*, poseł i redaktor „Przyjaciela ludu“ na 3 okręgi: a) Krosno—Żmigród—Frysztak—Strzyżów; b) Dukla—Rymanów—Bukowsko—Sanok—Lisko—Ustrzyki; c) Przemyśl—Mościska—Dobromil—Dynów—Bircza—Dubiecko.
9. *Antoni Bomba*, b. poseł i rolnik z Budziwoja na okręg Brzozów—Tyczyn.
10. *Dr. Jan Hozer*, radca sądowy na okręg miejski Brzeżany.
11. *Jan Soleski*, dyr. szkoły we Lwowie na jeden okręg miejski we Lwowie.
12. *Stanisław Baranowski*, rolnik z Zimnej Wódki na okręg Lwów—Szczerzec—Winniki—Gródek.
13. *Franciszek Krempa*, poseł i rolnik z Padwi na okręg Tarnobrzeg—Rozwadów—Sokolów—Nisko—Ulanów.
14. *Józef Jachowicz*, rolnik ze Strażowa na okręg Łańcut—Przeworsk—Leżajsk.
15. *Jakób Bojko*, poseł i rolnik z Gręboszowa na okręg Dąbrowa—Radomyśl—Mielec.
16. *Franciszek Mleczo*, rolnik na okręg Sambór—Rudki.
16. *Antoni Paduch*, rolnik na okręg Kolbuszowa—Rzeszów.

17. *Jan Siwula*, rolnik, na okręg Ropczyce — Dębica — Pilzno.

18. *Stanisław Smitowski*, mieszczanin z Limanowej na okręg Limanowa—Nowy Targ—Czarny Dunajec.

19. *Tomasz Ciągło*, rolnik z Podegrodzia na okręg Nowy Sącz—Stary Sącz—Muszyna—Cieżkowice—Grybów.

Prosimy uprzejmie Kolegów Rusinów o rychłe nadesłanie nam wykazu narod. kandydatów ruskich.

„STRZEŻCIE SIĘ NAUCZYCIELI“ . . .

Pod tym napisem drukuje ks. Stojałowski w „Wieńcu i Pszczółce“ nr. 15 następujące pouczenie:

„Niech będzie pochwalony Jezus Chrystus! Wybory do Rady państwa się zbliżają. Trzeba się dobrze zastanowić, na kogo głosować i nie dać się tumanić: Stapińskiemu, Daszyńskiemu i nauczycielom ludowym.

Ci nauczyciele, to teraz sami nie wiedzą, co chcą. Zachciewało się im nawet zrównania płac z płacami urzędników państwowych! Zaony nasz lud potrzebuje nie urzędników od abecadła, ale prawdziwych katolickich, pobożnych, skromnych polskich nauczycieli i nauczycielek ludowych.

Jeżeli zaś przed wyborami taki nauczyciel z obozu Nowaka, Daszyńskiego i Stapińskiego będzie chciał agitować i mówić do ludu — to najlepiej go nie słuchać i nie dać mu wcale mówić, ale jednogłośnie krzyknąć: „Precz oficiale, precz komisarzu od abecadła, my potrzebujemy pobożnego, katolickiego, polskiego nauczyciela ludowego. I tam go napędzić, skąd przyszedł, nie dawszy mu wcale mówić.

Z chrześcijańskim pozdrowieniem

Polak Katolik“.

Komentowanie tych bezcelnych, nikczemnych pouczeń jest zbyteczne. Na jawne nawoływanie do zbrodni jest tylko kryminał.

Pisze to: „radca narodowy“ ks. Stojałowski, wódz „katolickiego“ Centrum, które z narodową demokracją i stańczykieryą uważa się za emanację polskości.

Wiadomości potoczne.

W interesie szkoły i stanu naucz. prosimy Radę Szk. kraj. o bezzwłoczne wydelegowanie p. radcę Kaweckiego do okręgu żółkiewskiego, aby zbadał tamt. stosunki szkolne, które bardzo wiele pozostawiają do życzenia.

Do pracy. Nauczycielstwo tymczasowe miasta Krakowa odbyło 30. z. m. zgromadzenie, na którym uchwalono odnieść się bezzwłocznie do „krajowego Komitetu wykonawczego naucz. lud.“, aby tenże zajął się sprawą płac naucz. tymczasowych, opracował memoriał do Rady Szk. kraj. i wysłał z swego łona deputację do członków Rady Sz. kraj. celem poinformowania ich o opłakanych stosunkach naucz. tymczas. oraz o jego postulatach. Dnia 10. b. m. uchwaliła Rada m. Krakowa nagły wniosek, aby prezydent domagał się u Ra

dy Szk. krajowej przyznania 80%, wynagrodzenia dla tymcz. nauczycieli. Za przykładem Krakowa powinny pójść natychmiast wszystkie inne miasta i miasteczka.

Pan Jan Szumski, inspektor z Jarosławia, zaczyna zdradzać przejawy chorobowe. Jest on tak gorliwym pedagogiem, że chce o tych kilka dni, jakie odpadły z powodu chorób nagminnych, przedłużyć kurs szkolny. Obecnie za panowania p. Szumskiego przemieniły się klasy na izby koszarowe. Na ścianach pełno różnych wykazów, spisów, pieśni itp. Brakuje tylko spisu wszystkich dygnitarzy szkolnych, podobnie jak przy wojsku, gdzie każdy żołnierz wiedzieć musi, jak nazywa się p. minister wojny, inspektor piechoty, dywizyonier, brygadyer itd. Czy też p. inspektor Szumski nie byli feldwebel — a może tylko kapralem, że tak gwałtownie wprowadza na każdym kroku system koszarowy?...

Codziennie czyszczenie budynku szkolnego jest koniecznym ze względów zdrowotnych. Ale nie wszyscy wiedzą jak to czynić odpowiednio i skutecznie. Otóż lekarz szkolny młodobolesławski dr. E. Semerád wydał „Prawidła codziennego czyszczenia budynków szkolnych“ stosowane pod jego nadzorem. Przytaczamy je dla użytku naszych zarządów szkolnych: 1) Po ukończeniu nauki otwiera się wszystkie okna w budynku szkolnym, podługę posypwa mokremi trocinami i zamiatą starannie. 2) W godzinę po wymieceniu ociera się kurz z ławek, i wszelkich sprzętów szkolnych. 3) Okna zamyka się w 2 godziny po zamieceniu, jeżeli następuje jeszcze nauka popołudniowa, w przeciwnym razie zostawia się je otwartymi, aż do wieczora. 4) Także w niedzielę przed południem wszystkie okna powinny być otwartymi.

Miła gospodarka w Radzie Szk. okr. w Przeworsku. „Dziennik urzęd.“ Nr. 6 z 15 marca b. r. ogłasza konkurs na kilka posad samoistnych. — Niewiadomo jednak, dlaczego pominięto dwie posady kierowników przy szkołach 2-klasowych, chociaż jedna opróżniona jest pół roku — druga zaś zorganizowaną od jesieni 1906 i obsadzona prowizorycznie. Chyba, że owe posady obiecane są już jakimś benjaminkom, którzy prawdopodobnie w drodze urzędowej obsadzeni zostaną. Jest jeszcze wiele innych i ciekawych spraw, które aż proszą się do druku i publicznej oceny, lecz o nich później pomówimy.

Ośm miesięcy bez płacy!! Z Drohobycza piszą nam: Nauczycielka w Modryczu, oczekuje od 1. września 1906 asygnaty na swoją mizerną płacę, lecz wszelkie pukania do Rady Szk. okręgowej kończą się na obietnicach — naturalnie dotąd bezskutecznych. — Możeby p. Wiceprezydent raczył wglądać w tę sprawę i polecił szybkie załatwienie sprawy, za nim odnośna nauczycielka umrze z głodu. Przy tej sposobności dodajemy, że niedbalstwa tego rodzaju ze strony tamt. Rady Szk. okr. są na porządku dziennym. Nauczycielstwo na żebraczą remunerację za godziny nadobowiązkowe wyczekiwać musi jeżeli nie rok cały, to z pewnością 7—8 miesięcy.

Ofiara intryg ks. Stojałowskiego. Zachęcanie chłopów do wnoszenia protestów do Sejmu przeciw podwyższeniu płac nauczycieli nie poszło na marne, albowiem znaleźli się niebawem uczniowie, którzy idąc za wzorem swego mistrza i starego lisa politycznego zaczęli ujadać na całe nauczycielstwo. Fakt taki zdarzył się 6. marca w Inwałdzie (pow. Wadowice), gdzie na

zgromadzeniu ludowem, chłop centrowiec Marczyński zarzucił nauczycielom, że są socyalistami, że chcą ludowi odebrać wiarę i rozłączyć go z kościołem i t. d. Skutkiem tej obelgi wniosło 5. gron. naucz. (Inwałd, Targowice, Roczyne, Andrychów i Sułkowice) skargę do Sądu przeciw Marczyńskiemu), który na rozprawie 4. z. m. oświadczył, że polegał na informacjach *Wieńca i Pszczółki*, wobec czego przeprosił nauczycielstwo zgromadzone w audytorium sądowem, wszystkie zarzuty odwołał i odnośną deklarację zobowiązał się umieścić w *Wieńcu*, nadto zwrócić koszta karne 41 koron,

Bardzo mądra ustawa ma wyjść w Danii w najbliższym czasie. Oto parlament duński ma uchwalić ustawę zabraniającą młodym ludziom, którzy nie ukończyli jeszcze 16 lat, palić tytoń na ulicach i w lokalach publicznych. Osoby, które będą dzieciom sprzedawać lub darować tytoń, bardzo ostro karane mają być. Przy tej okazji należy zwrócić uwagę na szkodliwość tytoniu wogóle, z zwłaszcza dla dzieci i osób niedorosłych. U nas też przydałaby się taka sama ustawa, ale jeszcze bardziej przydałoby się, aby rodzice bacniejszą zwracali uwagę na swe dzieci i nie pozwalali im w tak młodym wieku zatruwać ich organizmu tak bardzo dla zdrowia szkodliwą nikotyną.

Wniosek o wydanie u nas takiej ustawy postawił w Sejmie na ubiegłej sesji poseł K r e m p a.



PIŚMIENNICTWO.

Drobne gospodarstwo wiejskie. Poradnik dla młodszych gospodarzy i gospodyń, napisał Antoni Śniegocki, znany z wielu prac z zakresu rolnictwa, starał się w tym podręczniku podać wskazówki praktyczne w zakresie właściwego rolnictwa i chowu zwierząt gospodarskich. W I. części mówi autor o uprawie roli, nawozach, uprawie zbóż, roślin i ziół, opadach, zbiorze roślin i t. d. W II. części o hodowli koni, bydła rogatego, świń, owiec i t. d. o sposobach wyrabiania masła i sera. Dziełko powyższe wydała „Macierz Polska“ Cena egz. (258 stronnie) 1 K. 20 hal.

Przewodnik oświatowy organ Tow. Szkoły lud. w zeszytcie kwietniowym zawiera: Dar narodowy 3-go maja. — Powszechnie wykłady Uniwer. we Lwowie. — Polacy w Wiedniu. — Suggestya otoczenia jako czynnik w wychowaniu narodowem. — Zniesienie kar za nauczanie tajne w Rosyi. — Książka na czasie. — Przechadzki z dziatwą szkolną po Krakowie. — Muzeum narodowe. — Dom ludowy w Warszawie. Dział sprawozdawczy i różne wiadomości.

Splacony dług. Pod takim tytułem wydała „Macierz Polska“ niezwykłą książkę, obejmującą opowieść z r. 1831, pióra Wal. Szalayówny. Książkę zdobią liczne i piękne rysunki Wł. Witwickiego. Cena książki (196 str.) 1 K. 20 hal.

Choroby narzędu oddechowego (Kaszel i cierpienia piersiowe — choroby płuc i opłucnej) ich przyczyny, leczenie i zapobieganie. Z 17 rycinami. Nakładem Redakcyi „Przewodnika zdrowia“ w Berlinie. Cena egzempl. 1 K. 20 hal. Do nabycia we wszystkich księgarniach.



— MAMY NA SKŁADZIE: —

- Pierwszy rok nauki szkolnej E. Ziółowskiego i K. 05 h.**
Przewodnik metodyczny do nauki z dziejów i przyrody
 W. Traczyńskiego (dla szkół niż. typu) cena egz. 1.60 K.
Dzieje Polski w streszczeniu, napisał Al. Madyda
 Cena egzempl. 72 h., z przesyłką 77 hal.
Polsko-ruski elementarz .75 hal.
Geometria elementarna Część II, opracowana przez St.
 Tokerskiego i E. Moniaka. Cena egz. K. 1.80, z przes. K. 1.90
„Elementarz obrazkowy“ metodą wyrazową i grafo-legi-
 czną przez dyr. Ł. Zwierkowskiego. 90 hal. z przesyłką.
O wychowaniu najnowszy, najobszerniejszy i najtańszy
 przewodnik ped. przez Dra Danysza egz. z przesyłką 1 K. 80 h.
Umiejętne lezenie suchot przez Zdrowińskiego, cena 1 kor.
Synchronistyka dziejów powszechnych w tabelarycznym zestawie-
 niu. Cena egz. 2 kor.
Zielnik lekarski dra Czarnowskiego z licznymi kolorowane-
 mi ilustracjami roślin leczniczych. Cena egz. z przesyłką 6.30
O pielęgnowaniu ciała ludzkiego podczas zdrowia i
 choroby. Jedyne popularne wydanie 456 stronie a 60 rycinami.
 Cena egz z przesyłką 1 K. 80 hal.
Abecadłowy spis chorób z podaniem odpowiednich ziół
 leczniczych, egz. 65 hal.
Zbiór ćwiczeń piśmiennych polskich, ruskich i niemiec-
 kich dla szkół niż. typu 1 K. 10 h.
O krzyżującej niedorzeczności i strasznej szkodliwości
 szczepienia ospy przez ks. Pixę, z licznymi rycinami — cena
 egzempl. z przesyłką 2 K. 20 hal.
Opieka nad dzieckiem według wymagań przyrody. Egz
 65 hal.

Bezladne kartki zbiór poezji na tle wypadków życia na
 szego — egz. 1 K. 70 hal.
Talizman zdrowia i piękności czyli zbiór zasad dla za-
 chowania zdrowia do sędziwego wieku. Cena egz. z przesył. 95 h
Konstytucja austriacka — egz. 70 hal.
„Trzech Władzów“ albo ludzie czy szakale. Obrazek na-
 duży starostów i marszałków na tle stosunków galicyjskich.
 Egzempl. 1 kor.

Uwaga. Przy większem zamówieniu przyjmujemy spłatę w do-
 godnych ratach wedle umowy.

ADMINISTRACJA „SZKOLNICTWA“

„Krytyka“ miesięcznik, poświęcony
 sprawom społecznym na-
 uce i sztuce, wychodzi
 rok IX. w Krakowie.

Redaktor i wydawca: **Wilhelm Feldman.**

Zeszyty 1—4 z r. 1907 zawierają między innymi
utwory poetyckie i dramatyczne St. Wyspiańskiego, A.
 Nowaczyńskiego, Wł. Orkana, J. Kasprowicza, A. Lan-
 gego i innych; *nowele i opowiadania* Maurycego Zycha
 („Nokturn“), St. Przybyszewskiego („Tyrteusz“), W.
 Grubińskiego („Bunt“); *rozprawy polityczne i społeczne*
 dr. Zofii Daszyńskiej-Gollńskiej (Utopia najbliższej
 przyszłości — Samodzielność ekonomiczna ziem pol-
 skich), W. Feldmana Waława Sieroszewskiego („Nar-
 odowość w socjalizmie“), K. Srokowskiego („Kwestya
 ruska wobec polskiej racyi stanu“); *rozprawy literackie*
 i artystyczne Ostapa Ortwina („O Skatce Wyspiańskie-
 go“), T. Nalepińskiego („Dramat Andrejewa“), Adama
 Siedleckiego („O Janie Stanisławskim“), Jana Stena
 („O współczesnych autorkach po skich“), Artura Gór-
 skiego („Człowiek wolny u A. Mickiewicza“), J. Sza-
 roty („O Verhaerenie“); *rozprawy filozoficzne* dra A-
 ksera („W sprawie zadań organizacji etycznych mło-
 dzieży“), dra Bron. Biegeleisena („Wartość nauki“) itd.
 Nadto zawiera każdy numer *Przegląd prasy polskiej i*
obcej, sprawozdania ze scen polskich i zagranicznych,
 stały referat wychowawczy H. Orszy wrażenia z wy-
 staw artystycznych i bogaty dział recenzji bieżących
 nowości literackich i naukowych.

Prenumerata wynosi w Austrii: rocznie 12 kor.

Adres wydawnictwa: Kraków, ul. Stachowskiego 14.

Wydawca i odpowiedzialny redaktor: Józef Gutowski.

Korzystna sposobność!

Tylko 3. złote reńskie
 za 5. klgr. paczkę (50—60 kawalków) leoz przy sor-
 towaniu trochę uszkodzonych, pięknych i pachnących
mydeł toaletowych

woni fiołkowej, różowej, piżmowej, konwaliowej itd.
 wysyła. a pobraniem
 Skład Manhattanuw—Bu apeszt, VIII. Bezeredi ul. 3.

Dla cierpiącej ludzkości.



nieocenioną przysługę oddaje

„ELEKTROPHOR“

odmładzający i przedłużający życie zapomocą oryg. ameryk.
 elektro-medycznego apertatu do samodziela.

Elektryczność jest życiem!

Wszystkim chorym ludziom, nie można dość zalecić, aby używali ten
 elektryczny aparat, ponieważ *elektryczność wzmacnia nerwy, odnawia*
i zasila krew, zaostrza zmysły, powoduje regularny obieg krwi, regu-
luje system nerwowy i zapobiega wszelkim słabościom. Członek wy-
 działu leczniczego w Paryżu Dr. Bourg ogłasza takie sprawozdanie
 Nietylko podagra, reumatyzm, histerya, astma w wypadkach, gdzie
 sztuka lekarska była napróżno stosowaną, zostały przez elektryczność
 uleczone, ale i przy wszelkich cierpieniach sercowych, bólach głowy,
 huczeniu w uszach, bezsenności hipochondry zwłaszcza przy bole-
 snych cierpieniach kobiet w ciąży, cierpienie było ur wane nieraz
 nawet po kilku godzinach

Cena małego kompletnego aparatu 25 koron (tylko dla bardzo
 wrażliwych). Cena kompletnego wielkiego aparatu 50 koron (Do ule-
 czenia upornych chorób). Bardzo silny specjalny aparat 100 koron.
 Dostawa aa poprzedniem nadesłaniem należyłości albo za pobraniem
 pocztowem przez

„Przedsiębiorstwo elektroforów“

Budapeszt, VIII. Bezeredy-Gasse 3.

Listy z podziękowaniem napływają stale.

Na obecną porę

polecamy

bardzo dobre i tanie podręczniki:

Warzywnictwo przerobił i uzupełnił dr. T. Ciesielski (z 51
 rycinami). Cena egz z przesyłką 70 hal.

O hodowli drzew i krzewów owocowych w ogródkach ma-
 łych gospodarstw, napisał J. Froń (z 61 rycinami). Cena egz.
 z przesyłką 80 hal.

Ogród ozdobny czyli dobór roślin kwiatnikowych, kobier-
 cowych i dekoracyjnych, ich sposób pielęgnowania i użytkowania
 dalej zakładanie trawników ogrodowych dla upiększenia ogródków
 przed domem, szkołą, plebanią z przeszło 100 ilustracjami) o-
 pracował inspektor ogrodów m. Krakowa B. Malecki. C na egz.
 z przesyłką 4 korony.

Drobne gospodarstwo wiejskie — prz z A. Śniegockie-
 go. jeden z najlepszych i najpopularniejszych podręczników
 gospodarczych jako oparty na dłu. oletniem doświadczeniu a-
 utora. Cena egzempl. z przesyłką 1 K 40 hal

Przy zamówieniu całej seryi powyższych podręczników
 przyjmujemy spłatę w najdogodniejszych ratach.

Administracja „Szkolnictwa“